Należytość pocztowa opłacona ryczałtem

Nr. 140 Kraków, niedziela 25 czerwca 1922 Rocznik XXXI.

700 marek polskich miesięcznie

Zagranicą miesięcznie 1200 Mk

Konto czekowe PKO Nr 140.256

Cena numeru 30 Mk

Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

NAPRZÓD

Organ Polskiej Partyi Socyalistycznej

Wychodzi codziennie o godz. 6 rano z wyjątkiem dni poświątecznych

Redakcya i Administracya: Kraków, Dunajewskiego 5.

Telefon Redakcyi Nr. 396.
Telefon Administracyi Nr. 310.
Adres telegr.: Naprzód Kraków.

Dział inseratowy: Powszechne biuro reklamy „PRASA“ Kraków, Karmelicka 16, tel. 20-86. Konto czekowe 149.975.

Uwiąd starczy

Sejm ustawodawczy, wybrany dla położenia podwaliny pod wskrzeszone państwo polskie, dla uchwalenia konstytucyi i zrobienia miejsca normalnemu sejmowi, wszedł już w czwarty rok swego istnienia. W tym czasie kilka po wielkiej wojnie nowopowstałych, albo na innych podstawach przebudowanych państw zdołało już dawno pożegnać się ze swemi zgromadzeniami narodowemi i przejść do zwykłych ciał prawodawczych. W Niemczech po uchwaleniu konstytucyi w Weimarze zgromadzenie narodowe się rozwiązało; w Austryi zgromadzenie narodowe w składzie byłego parlamentu wiedeńskiego już w r. 1920 ustąpiło miejsca nowemu parlamentowi; nawet na Węgrzech w ubiegłym tygodniu przeprowadzono nowe wybory.

Tylko w Polsce i w Czechach obradują jeszcze sejmy stare: w Polsce częściowo wybrany, a częściowo w składzie byłych posłów z zaborów austryackiego i pruskiego, w Czechach w składzie byłych posłów do parlamentu wiedeńskiego. Podczas gdy w Czechach rząd ociąga się z przeprowadzeniem wyborów z powodu stosunków narodowościowych, to u nas sejm przedłuża swój żywot poprostu z niechęci do wyrzeczenia się tak słodkiej władzy, z upojenia się suwerennością, która ze słowa wzniosłego stała się celem pośmiewiska, ileże ta rzekoma suwerenność w praktyce okazała się całkiem ordynarną — impotencyą. Cóżto bowiem za suwerenny sejm, który, przebywszy już chyba do syta choroby dzieciństwa, nie może zdobyć się na żaden śmiały czyn, nawet na — samobójstwo? Cóżto za sejm suwerenny, który już czwarty tydzień biedzi się nad utworzeniem rządu i nie doszedł nawet do porozumienia, kto właściwie ma ten rząd utworzyć? Cóżto za sejm, którego większość — ta, która się skleiła przy utworzeniu komisyi głównej — tylko krzyczy na „absolutyzm“, a nie ma odwagi temu „absolutyzmowi“ przeciwstawić swej jedynej, nie podzielnej, nieograniczonej niczem, nawet rozumem, władzy?

Taki jest nasz sejm i takim stać się musiał. Stać się takim musiał, gdyż wyczerpany, a nawet nadużywszy wszystkie swe siły żywotne, zapadł na uwiąd starczy i mimo coraz widoczniejszych oznak tego uwiądu udaje zucha, robi zamaszyste kroki, aby już po drugim doznać drżączki w zbolałych nogach. I taki sejm porywa się na „zasadnicz“ walkę, na ugruntowanie swej władzy, choćby na kilka jeszcze miesięcy nawet kosztem swej dobrej pamięci. Z Sejmem tym dzieje się podobnie, jak z człowiekiem, który przeżył swój czas i stał się ciężarem dla swego otoczenia. Nie może on żyć i nie chce umrzeć; więc w ostatnich podrygach kopie nogami, wymachuje rękami, udaje siłę w płucach, ale wszystko na krótką metę, bez pożytku dla siebie, a na utrapienie dla zawisłych od jego humorów i jego histeryi.

Jest rzeczą ludzką, że skazany na śmierć broni się przed ostatecznem zakończeniem swej drogi żywota. I nasz sejm broni się przed niechybną śmiercią — to jego dobre prawo, czy jednak obrona ta musi polegać na ślepem, bezprzytomnem rzucaniu się w prawo i w lewo, na żonglowaniu wielkimi ciężarami dla okazania silnej konstytucyi? A postępowanie takie jest tem śmieszniejsze, ileże pokazuje się, że ciężary te są z gumy, imitującej żelazo.

Sejm sam, z własnej inicyatywy, wyznaczył koniec swego istnienia na lipiec. A tymczasem w ostatnich dniach czerwca sejm zabiera się do interpretowania małej konstytucyi, mimo, że z zakończeniem tego sejmu i ona przestaje obowiązywać. Na kilka więc zaledwie tygodni wyciągnięto na tapet sprawę, która zapewne drugi raz nie znajdzie już praktycznego zastosowania, gdyż trudno przypuścić, aby po zlikwidowaniu obecnego przesilenia sprowokowano z jakiejkolwiek strony jeszcze jedno przesilenie.

Już słyszymy zarzut: to Naczelnik państwa swojem żądaniem wyjaśnienia artykułu III małej konstytucyi wywołał ten incydent. Rzeczywiście tak było, ale kto dotąd postępował tak, że Naczelnik państwa znalazł się wobec sytuacyi, która zmieniała dotychczasową praktykę? Padały gabinety, Naczelnik państwa otrzymywał propozycye mianowania nowego — od kogo? Od ciała, które sobie to „prawo“ uzurpowało! Jest że to stan, na który człowiek niewyzuty z poczucia prawnego mógł na stałe się zgodzić, nawet zgodą swą to bezprawie sankcyonować? Tak w Polsce jeszcze nie jest, aby nawet Sejmowi suwerennemu wolno było stawiać się ponad ustawami.

Próba sił odbywa się nie między Naczelnikiem państwa a sejmem, lecz między śmiercią-przeznaczeniem a niechcącym rozstać się z życiem. Albo jeszcze ściślej: zmuszony do rozstania się z życiem walczy o wydarcie jak największej schedy dla swego następcy. Rzecz jasna: rząd, który istnienie swe będzie zawdzięczał pewnym stronnictwom, będzie miał i moralny i materyalny obowiązek okazać swe uznanie wobec tych stronnictw, uznanie w formie — poparcia przy wyborach. Nie to, że porządek prawny został zachwiany; nie to, że zagranica patrzy z politowaniem na te zapasy — mandaty będą najlepszym plastrem na te rany, które otrzymuje państwo, nie partye.

Bo partye są taksamo przywiązane do życia, jak sejm w całości. Dla nich utrata jednego głosu to utrata jednego członka — niekoniecznie musi nim być głowa — to osłabienie w przyszłych nowych walkach o wpływy, o władzę, o chleb. Jakże się dziwić, że te partye, którym takie przypadłości najwięcej zagrażają, wyszukały sobie pierwszy lepszy pretekst, który nadałby się do odświeżenia wyblakłych sztandarów, do zaprezentowania się w roli „siłaczy“, którym nie strach przed walką nawet z uznanym szampionem...

„Nam do boju siły brak“ — rozumie się, jeżeli się ma na myśli bój nie na języki. Tą bronią stronnictwa prawicowe mogą jeszcze szermować. Jak jednak popularnie nazywa się taka walka? Strzępienie języków — to także jeden z objawów starczej choroby i babskiej odwagi.

if.

Odrzucenie wniosku nagłego PPS

Sytuacya bez wyjścia. — Marszałek prosi Naczelnika państwa o podjęcie inicyatywy. — Jutro zadecyduje komisya główną. — Pogłoski o gabinecie parlamentarnym

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu“)

Warszawa, 23 czerwca.

Dzisiejsze głosowanie w Sejmie nad wnioskiem nagłym PPS zakończyło się zatwierdzeniem uchwał sejmowych z 16 i 17 b. m. Sejm 183 głosami przeciw 172 **odrzucił wniosek nagły PPS.**

W dyskusyi poseł tow. **Lieberman** wykazał nielogiczność i konstytucyjną bezsensowność uchwał sejmowych. Między innemi zaznaczył, że zamiast prawidłowego brzmienia małej konstytucyi, gdzie powiedziano wyraźnie, że Naczelnik państwa powołuje rząd, „mądre“ uchwały Sejmu wstawiły słowa „organ desygnuje premiera“, trzy słowa niezrozumiałe dla najszerszych warstw.

Przeciw wnioskowi przemawiał **Głąbiński.**

Wobec odrzucenia tego wniosku sytuacya stała się **zupełnie beznadziejna.** Marszałek zrozumiał tę beznadziejność i uprzedzając jutrzejsze posiedzenie komisyi głównej (główkom), udał się dziś o godz. 3 po południu do Belwederu do Naczelnika państwa z propozycyą **podjęcia inicyatywy w sprawie utworzenia rządu.** Stało się to, mimo że o godz. $12^1/_2$ zapadła powyższa uchwała Sejmu, która nadal odbiera Naczelnikowi państwa inicyatywę.

Marszałek starał się wywrzeć **presyę** na Naczelnika państwa, między innymi prosił, aby **choć tym razem inicyatywę podjął.** Naczelnik państwa, stojąc lojalnie na stanowisku zapadłych uchwał, oświadczył, że w myśl tych uchwał komisya główna ma desygnować premiera, że jednak, **gdyby komisya do niego się zwróciła, prawdopodobnie podjąłby się inicyatywy** z tem, że proponowany przez niego premier rozpocząłby konferencye z klubami, a przyprowadziwszy do pozytywnego rezultatu, stanąłby przed Sejmem dla uzyskania wotum zaufania.

Odpowiedź Naczelnika państwa wywołała w kołach prawicy **konsternacyę**, mimo że przecież w jej intencyach leżało, aby premiera desygnowała komisya, z czego wynika, że brak inicyatywy ze strony Naczelnika państwa idzie prawicy na rękę. Na tem tle pojawiły się w kuloarach sejmowych pogłoski, że są **próby utworzenia gabinetu prawicowego,** przyczem endecya wysuwa ponownie p. Plucińskiego.

Ze strony lewicy odbywają się narady celem wspólnego wystąpienia na jutrzejszem posiedzeniu komisyi.

Punkt ciężkości sytuacyi leży w konferencyach, które się odbywają między Skulskim i Witosem. Zaznaczyć należy, że prawdopodobnie jutro na komisyi pojawi się wniosek, aby komisya powzięła odpowiednią uchwałę, która **umożliwi Naczelnikowi państwa podjęcie inicyatywy.** W tej jednak chwili **sytuacya stoi na martwym punkcie.**

Posiedzenie komisyi głównej jutro o 11 przed południem.

Bomby w Budapeszcie

Wiedeń. (PAT) „N. Fr. Presse“ donosi z Budapesztu: Wczoraj około godz. 1 w nocy wykonano zamach na gmach stowarzyszenia budzących się Węgier. Zamachu dokonano przy pomocy bomby dynamitowej, podłożonej pod bramę domu. Wybuch zdemolował bramę, a od naporu powietrza wyleciały szyby w sąsiednich domach. Detonacyę było słychać w całym czwartym okręgu.

—ooo—

Ruch spółdzielczy a społeczeństwo

Ostatni robotniczy zjazd spółdzielczy w Krakowie wykazał, jak stosunkowo małe jest zainteresowanie społeczeństwa tą ważną dziedziną życia gospodarczego. Świat gospodarczy w ruinie, kryzysy występują niemal jako zwyczajne zjawiska dnia, nędza wśród klasy robotniczej, wyolbrzymienie majątków przez paskarstwo — oto cechy w głównych zarysach obecnej sytuacyi. I niema nadziei podparcia jakimś filarem tego walącego się gmachu gospodarki społecznej. Ten przejaw, choroba są wynikami zachłanności kapitalistycznej znajdującej swe najobfitsze źródło w bezkonkurencyjnym zarobku. Miernikiem uczciwości fabrykantów i pośredników jest największy chociażby nieczysty dochód.

Aby gromadzić fortunę paskarstwo akumuluje towary najużyteczniejsze, powoduje mały spęd wyrobów na rynek zbytu, umyślnie zmniejsza produkcyę, dąży wytrwale do podwyższenia towarów.

Wobec nikłej wartości pieniądza zakup towarów zagranicą ograniczony, wymiana surowców i produktów prawie wykluczona, gdyż brak wzajemnego zaufania i ciągłe niesnaski na tle politycznem nie pobudzają zainteresowania naszą wytwórczością handel obcy, przytem wypada dodać, że stan kupiecki w przeważnej liczbie cechuje nieuczciwość.

Jeśli zatem kapitalizm wyrosły na podłożu wszechstronnego wyzysku trzyma w szponach drożyznę i nawet powiększa ją celem spotęgowania dorobków, jeśli sztucznie utrzymuje stan fatalnej gospodarki a państwowa gospodarka pełna chaosu pozostawia wiele do życzenia, wówczas warstwom społeczeństwa ubogiego, żyjącego z pracy najemnej pozostaje samoobrona, podjęcie energicznej walki z hydrą rozpanoszonego lichwiarstwa.

Szumnie brzmiące pomysły „miarodajnych" czynników są pustymi frazesami. Tacy ignoranci projektodawcy robią szkic, resztę głównych pociągnięć rysunkowych czyni klika zainteresowanych a wtedy obraz dla społeczeństwa wypadnie jaknajgorzej. Musimy więc wyszukać środek do ubezwładnienia lichwiarstwa. Temu potrafi podołać tylko zdrowa i silnie oparta o zaufanie społeczeństwa kooperatywa. Kooperatywizm wyrosły w krajach, o wielkiej kulturze i uświadomieniu ugruntował sobie takie fundamenta, które największa potęga kapitalistycznego świata nie podmyje. Każda osada fabryczna, kilka warsztacików o wspólnych interesach, mają silną kooperatywę i istnienie tejże robotnik i konsument na zachodzie broni wytrwale. — Wszak inteligentny robotnik rozumie, że łańcuch pośredników zardzewieje i zniszczy się, gdy społeczeństwo samo nie będzie go smarowało najlepszemi pomadami.

W instytucyach spółdzielczych komsument nietylko otrzymuje tańszy towar, ale zarabia na udziałach, bo suma reprezentowanych udziałów przy milionowych obrotach handlowych daje w rezultacie nadwyżkę a także udziałowiec jest współwłaściciel., przysługuje mu prawo krytyki, wpływania na wybory, na gospodarkę. Oprócz materyalnych korzyści ma zadowolenie ideowe, buduje gmach sprawiedliwej wymiany towarów. Szczególne znaczenie posiada spółdzielczość dla proletaryatu. Ruch spółdzielczy, stanowi jedno z ogniw całego potężnego ruchu zawodowego i politycznego klasy robotniczej. Przeobrażenie społecznej gospodarki dokonać możemy przy racyonalnem prowadzeniu gospodarki spółdzielczej, albowiem uczymy się sięgnąć głębiej do podstaw samego życia gospodarczego. Ujęcie produkcyi przez klasę robotniczą nie oznacza umiejętności gospodarowania, do tego trzeba wcześniej kadry przygotować. Instytucya spółdzielcza ma stworzyć aparat do ujęcia w swe ręce zawikłanego problemu gospodarczego. Dalej przy rozwoju spółdzielczości już w ustroju kapitalistycznym tworzyć powinniśmy wytwórnie, zakłady przeróbki surowców i materyałów na fabrykaty, aby umożliwić korzystanie z tańszego wyrobu i stawiać na samowystarczalności robotniczą. Budujmy sami, niech klasowo uświadomiony i zorganizowany robotnik przekona ludzkość, że świat powstaje dzięki pracy, że własnym wysiłkiem postawi piękniejszą i szlachetniejszą budowę opartą na zaufaniu i pracy. Każdy proletaryusz winien natychmiast wstępować do konsumu robotniczego.

A. R.

Głód mieszkaniowy w Zagłębiu Dąbrowskiem

Napisał poseł W. Gęborek.

Gdy mówimy o głodzie mieszkaniowym w miastach, będącym codzienną troską biednej ludności, musimy w pierwszym rzędzie uwzględnić ośrodki przemysłowe, skąd kraj czerpie swą siłę gospodarczą i dobrobyt. Jakże sprawa mieszkaniowa przedstawia się w takiem np. Zagłębiu Dąbrowskiem, które jest jednym z najbogatszych zakątków naszego kraju?

Zagłębie zatrudnia dziś z górą czterdzieści tysięcy robotników, przybyłych z różnych stron naszego kraju. Liczba ta przewyższa dwukrotnie liczbę robotników z czasów przedwojennych. Ten wielki wzrost liczby robotników w kopalniach wywołał głód mieszkaniowy. Tysiące rodzin robotniczych okazało się bez dachu nad głową. Ale pomimo, że ilość zatrudnionych robotników w kopalniach wzrosła pomimo, że przemysł węglowy w Polsce, będący w posiadaniu prywatnego kapitału, w czasie wojny nic nie ucierpiał, a obecnie znajduje się w pełnym rozkwicie, przynosi olbrzymie zyski zagranicznym kapitalistom — kapitaliści ci ani przez chwilę nie pomyśleli o tem, by robotn. polskiemu za jego ciężką pracę, przynoszącą kapitalistom milionowe zyski, zapewnić przynajmniej skromne mieszkanie.

Zagranicą pobudowano dla górników wzorowe mieszkania, domy ludowe, zaopatrzone w wygody nowoczesne, biblioteki i łaźnie. Pomyślano tam o zdrowiu robotnika, rozumiejąc, że zdrowie jest warunkiem wydajnej pracy robotnika, a więc leży w interesie własnym kapitalisty. — U nas rząd udziela wielkich kredytów panom przedsiębiorcom, a czy kiedy troszczył się o to, by napychając kieszenie kapitalistom, zapewnić robotnikowi kąt własny? Jeżeli przedsiębiorcy nie okazują najmniejszego zrozumienia dla potrzeb robotników, to czyż nie jest obowiązkiem rządu dbać o te potrzeby?

Obecny stan rzeczy jest naigrawaniem się z robotników. Przemysłowcy nic nie robią dla udoskonalenia techniki kopalnianej, za nic mają zdrowie i życie robotnika, który po ciężkiej pracy nie ma gdzie głowę złożyć, pokrzepić swój organizm nadwątlony.

Jeżeli dotychczas budowano jakie domy i częściowo dalej się buduje, to czyni się to w ten sposób, by jaknajmniej kosztowały, a jaknajwięcej mieściły w sobie rodzin robotniczych. Buduje się olbrzymie gmachy, jeden obok drugiego, a w każdym z nich dziesiątki rodzin robotniczych gnieździć się muszą w kilku pokojach! Ktoby tam myślał o wodociągach, o kanalizacyi i t. p. rzeczach, niegodnych robotnika?! Natomiast, jeżeli chodzi o mieszkania dla panów dyrektorów, czy zawiadowców kopalni, to dla nich buduje się pałace w duchu najnowszej architektury, kosztujące dziesiątki milionów marek. — A czyni się to wtedy, kiedy tysiące rodzin robotniczych nie ma nawet suteryn. Jednem słowem: robotnicy są do pracy, do harowania pod ziemią, pozbawieni powietrza i słońca, panowie dyrektorzy zaś spożywają owoce cudzej pracy.

Rząd polski winien zmusić przemysłowców do spełniania obowiązku wobec robotników, jeżeli zaś przemysłowcy nie zechcą podporządkować się istniejącym przepisom, należy im odebrać kopalnie i upaństwowić je.

STEFANIA TATARÓWNA

Przeciw losowi

Powieść współczesna

37

On w twarz Chrystusa spojrzał. I nic nie mówiący, patrząc tak, długo mówili — za dusz wołali miljony".

Potem myśl jej odeszła w tamte odległe, nieznane światy. Stanęło nagle przed nią zapytanie, czy tamten odległy człowiek był lepszy, czy był mniejszym egoistą. Czy może tak okropnie, takim buntowniczym wysiłduszy walczył z tem, czem go ciągnęła ziemia.

Ciągnęła go, jak dzisiejszego człowieka w swoje imię. A może ten jęk straszny, jaki się z tej książki wydobywa, stąd płynie, że walka była tak ciężka.

Potem myślała nad tem, że większy jest egoizm mężczyzn. Nie potrafiła sobie wyobrazić siebie w roli Stera. Przecież jemu zawsze szło o swoją sprawę, przynajmniej zawsze w zastosowaniu do kobiety, dokąd nie znalazł lepszej partnerki.

Byłaś mi potrzebna, mówił jej; inna nas pociąga w młodości, a inna w pełni lat.

Zimno przeszło ją, trupie zimno, gdy myślała o tem. Czy wszyscy tacy sami?

Wszak Jarski inny. A może tylko inny przez miłość? Dlatego, że ona mu teraz potrzebna. A może ona jest tem dla niego, czem Halina dla Stera, tylko koniecznością, tylko fataliną siłą...

— Więc świat jest grą sił — pomyślała. — Czyżbym ja mogła być inna? — przemknęło jej przez głowę. — Muszę być taka sama, a ludzie się, że jestem inna.

A potem zdawało jej się, że widzi wielki, ciemny staw. Mętna jego woda i mętne, gęste, podwodne zielska. Takie to wszystko ziemne, takie szpetne, że nie ozłoci, nie przemieni tej potworności słoneczny promień południa. A przecież tam gdzieś daleko od brzegu, pamięta, dobrze pamięta, tak ten obraz kochała. Na długiej, podwodnej łodydze kołysał się biały kwiat. Otulały go liście zielone u spodu, a on dobywał z nich taką przeczystą koronę i tak nieziemską wydawał woń, że ile razy na niego patrzyła, robiło jej się jasno i dobrze, nawet w smutne dni. A może, może i takie kwiaty na świecie są. One są całem pięknem życia, tylko że przemijają i żadnego, żadnego z nich śladu. A nie prawda, zostawiają ziarenka na nowe, białe kwiaty. A jeśli. Jeśli nawet tego nie zostawią, cóż po nich światu? Zdawało się, że już nie ona, ale głos jakiś w niej drżał pytaniem:

— A czemże byłby ten świat, gdyby ich nawet nie było?

IX.

Śluby.

Gdy dzień ślubu Haliny już był zdecydowany, mówił tak Jarski do Romany. Mówił w tym samym pokoju, w którym odbywało się jej ostatnie pożegnanie. Poszedł ubrany świątecznie, chcąc nawet tą formą światu okazać jej szacunek i dostosować się do ważności chwili.

Ona słuchała go z twarzą spokojną, nie przerywając, patrzyła tylko gdzieś w dal, jakby poza teraźniejszość, poza życie może.

— Teraz zdecydujesz o moich chwilach ostatnich. Nie czyniłem ci żadnych tajemnic, znasz stan moich sił. Wojnicki mówi teraz, że trzy lata to dużo, za wiele. A że dążymy razem do zwycięstwa nad losem i do zwycięzenia śmierci, więc nie tyle wa- żne te dni moje tutaj, ile to, co się potem stanie. Ale to, co się potem stanie, już zależne od ciebie. Będą tam rzeczy moje i twoje, będą nasze wspólne. Będzie pięknie, które zostanie. Chciałbym, żeby to, com ukochał, nie przeszło nigdy do domów bogaczy. Ty to uchronisz. Dokąd będziesz chciała, zachowasz u siebie, a potem niech patrzą na to wszyscy, nie patrzą prostaczkowie. Widzisz, a gdy będziesz miała te dobra materyalne, które zdobyłem, to będzie ktoś, kto z nich zrobi rzecz dobrą, co je obróci na sprawę, w którą wierzy. Łatwiej ci będzie trafiać do ludzi, łatwiej ideje szerzyć, gdy będziesz miała te zawsze potrzebne narzędzie działania. A potem jeszcze jedno, co mówię na końcu. Nie myśl, nie posądzaj mię, by to było najważniejsze. Chcę być chwil parę jeszcze w życiu szczęśliwy. Poznałem wszystko, wszystko na świecie, prócz szczęścia. Nie patrz na mnie tak dziwnie i odezwij się choć jednem słowem. Na mojej duszy pełno win; nie zakryję ci niczego, powiem, o cokolwiek zapytasz. Zobaczysz ją całą, jak było i jest. Powiedz tylko to jedno słowo.

A ona jeszcze milczała i oczy miała takie smutne, takie nieprzytomne, jakby odeszła z nich dusza.

Mówił jeszcze dłużej:

— Więc usłysz już wszystko, wszystko odrazu. Musisz się teraz oddzielić od Stera. Jeśli nie chcesz, aby się stało nowe źródło męki. Oślepiony jest i nie wie, co czyni. Ale przyjdzie czas, gdy przejrzy i będzie znów szukał ciebie. Mówię ci teraz, jakbym był twoim przyjacielem, jakbym wyrwać potrafił wszystko czucie z duszy. Musisz zbudować sama przepaść.

(Ciąg dalszy nastąpi)

UWAGI

Straszaki na zamówienie

Nikt nie wątpi, że przesilenie rządowe w Polsce wywołuje fatalne skutki zarówno na tok naszych spraw wewnętrznych jak i na zapatrywania zagranicy na nasze stosunki. Ten drugi fakt daje prasie narodowo-demokratycznej i jej trabantom (w Krakowie Głos narodu i Goniec) do mobilizowania przeciw lewicy — rzekomej opinii zagranicy. Główny organ endecki „Gazeta Warszawska" zamawia sobie u swego osławionego korespondenta paryskiego K. Smogorzewskiego „telegram własny", w którym „francuskie koła miarodajne i „pewien wybiny polityk francuski" wyrażają swe niezadowolenie z powodu przesilenia, które — naturalnie — zawiniła lewica. Niech stara „Gazeta Warszawska" nie udaje niewiniątka przynajmniej wobec fachowców. Dziennikarze wiedzą, jak się robi takie „telegramy własne", względnie jak się je — prowokuje. Co zresztą nas obchodzi opinia „miarodajnych" czy „wybitnych" Francuzów? Czy z racyi sojuszu wolno pierwszemu lepszemu Francuzowi, który oczywiście o naszych stosunkach informuje się u p. Smogorzewskiego czy innego endeckiego emisaryusza, wtrącać się do naszych spraw wewnętrznych i przybierać pozę mentora? Jeżeli „Gazeta Warszawska" sobie życzy, możemy jej zacytować głosy korespondentów innych obozów, które właśnie prawicy przypisują winę przeciągania się przesilenia. Można robić tak, można inaczej; ale endecya zawsze robi tosamo: mobilizuje zagranicę przeciw Polsce, bo to dogadza jej interesom partyjnym.

—ooo—

Konspiracye dyplomatów zagranicznych z arystokracyą polską

„Robotnik" donosi, że na zamku Potockich w Łańcucie odbył się zjazd dyplomatów zagranicznych uwierzytelnionych przy rządzie polskim wraz z przedstawicielami arystokracyi polskiej. Podobno zjazd miał być zorganizowany przez **hr. Adama Tarnowskiego**, jednego z kandydatów na ministra spraw zagranicznych. „Robotnik" wyraża przypuszczenie, że chodziło o poparcie dla p. Skirmunta.

Przegląd społeczny

Jak tłómaczyć ustawę o urlopach dla pracowników

Podczas narad w ministerstwie pracy rozważane było pytanie, jakich pracowników zaliczyć należy w myśl ustawy do pracujących umysłowo, którym przysługuje prawo po półrocznej pracy do dwutygodniowego urlopu, po rocznej zaś do jednomiesięcznego urlopu. Przedstawiciele robotników wysunęli propozycyę, by za pracujących umysłowo uznać tych wszystkich pracowników, których **praca połączona jest — choćby częściowo — z wysiłkiem umysłowym** (mierzenie, odważanie, sprawdzanie, notowanie itp.). Przedstawiciele przemysłowców swojej propozycyi nie zgłosili, zastrzegli sobie jednak prawo nadesłania na piśmie krytyki tego wniosku.

Przy omawianiu zastosowania ustawy do tzw. chałupników ujawniło się zgodne zapatrywanie; **że chałupników należy się w zasadzie urlop na równi z robotnikami, pracującymi w fabrykach**, zachodziła jednakże różnica zdań, czy ustawę zastosować można do wszystkich chałupników. czy też tylko do pracujących dla przedsiębiorstw fabrycznych.

Ustalono, że przeprowadzenie dowodu prawdy, iż robotnik w czasie urlopu pracował w innem przedsiębiorstwie, co w myśl art. 3 ustawy pozbawia go prawa wynagrodzenia za czas urlopu, należy do przedsiębiorcy.

Sprzeczność poglądów ujawniła się przy rozważaniu pytania, **czy urlop ma być płacony z góry czy z dołu**. Przedstawiciele robotników dowodzili, że koniecznym warunkiem zużytkowania urlopu z korzyścią dla zdrowia jest umożliwienie pracownikowi wyjazdu, co przy wypłacie wynagrodzenia z dołu byłoby bardzo utrudnione. Przemysłowcy wyrażali obawę, że robotnik po zużyciu w czasie urlopu wypłaconej z góry płacy, pozostanie aż do następnej wypłaty bez środków do życia, dlatego proponowali, by wynagrodzenie za czas urlopu wypłacone było z dołu w normalnych dniach wypłat.

—ooo—

Strejk stolarzy a robotnicy krakowscy. W uzupełnieniu wczorajszej notatki ogłoszonej w „Naprzodzie" podajemy do wiadomości ogółu robotników krakowskich treść uchwał powziętych na konferencyi przedstawicieli związków zawodowych, a które brzmią:

„Zważywszy, że strejk robotników stolarskich w Krakowie jakkolwiek rozpoczęty i prowadzony przez robotników, którzy niegdyś byli członkami centralnej organizacyi zawodowej, a dzisiaj do niej nie należą, jest mimo tego jednym więcej przejawem coraz bardziej wzmagającej się walki ogólnej wszystkich przedsiębiorców z robotnikami;

2) że ważnym powodem między innymi przeciągania się tegoż strejku jest upór przedsiębiorców stolarskich, spekulujących w kierunku złamania strejku, na skutek znajomości faktu nieprzynależenia strejkujących do Związków wchodzących w skład centralnej Komisyi Zawodowej w Warszawie, a przez to nie mających należytego oparcia i poparcia wśród zorganizowanych robotników krakowskich;

3) że dalsze trwanie strejku grozi strejkującym robotnikom zupełnym materyalnym wyniszczeniem bez widoków pokrycia tych strat i wobec tego zachodzi potrzeba możliwie najkorzystniejszego szybkiego zakończenia walki strejkowej lub jej spotęgowania przez czynne poparcie wszystkich robotników krakowskich, konferencya przewodniczących, skarbników i sekretarzy wszystkich Związków zawodowych klasowych w Krakowie, oraz przedstawicieli okręgowej i centralnej Komisyi Związków zawodowych w Warszawie, zwołana 20 czerwca 1922 celem zastanowienia się wspólnie nad przyczynami, przebiegiem i ewentualnemi następstwami strejku robotników stolarskich uchwala:

1) wyrazić imieniem reprezentowanych na konferencyi Związków zawodowych strejkującym robotnikom stolarskim gorącą sympatyę i uczucia solidarności robotniczej i zwrócić uwagę robotników krakowskich na przebieg ich walki;

2) ostrzedz robotników krakowskich. aby w myśl uchwał ostatniego kongresu ogólno-zawodowego, odbytego 25 do 28 maja 1922 r. w Krakowie żadnych akcyj cennikowych bez wiedzy ciał kierowniczych Związkowych nie rozpoczynali i bez należytej organizacyi i przygotowania się walk strejkowych nie podejmowali;

3) zwrócić się do ogółu strejkujących robotników stolarskich w Krakowie z przedstawieniem, aby w interesie własnym oraz wszystkich robotników krakowskich zorganizowanych, w Związkach zawodowych klasowych bezzwłocznie do Centrali Związku robotników drzewnych przystąpili, zostawiając załatwienie swego konfliktu z Zarządem głównym Związku Robotn. drzewnych Zjazdowi Związkowemu, mającemu się nieodwołalnie odbyć 6 i 7 sierpnia b. r.;

4) wezwać kategorycznie wszystkie Związki oraz instancye zawodowe do natychmiastowego i czynnego poparcia moralnego i materyalnego walki strejkowej robotników stolarskich w Krakowie.

W głębokiem przeświadczeniu. że od podporządkowania się wszystkim powziętym uchwałom w tej chwili wymienionych Związków zależą dalszy los i ewentualny wynik strejku robotników stolarskich w Krakowie, konferencya przedstawicieli Związków oraz okręgowej i centralnej Komisyi w Warszawie postanawia czuwać nad wprowadzeniem ich w życie. W przeciwnym razie zrzuca z siebie wszelką odpowiedzialność za niepomyślny i przez to szkodliwy dla robotników wynik strejku na tych wszystkich, którzy uchwałom tym nie zechcą się karnie podporządkować."

Ponieważ 3 punkt powyższej rezolucyi został na odbytem zgromadzeniu strejkujących stolarzy dnia 22 czerwca 1922 r. w całości respektowany i przyjęty. — **Wobec tego wzywa się wszystkie Związki zawodowe klasowe w Krakowie do bezwzględnego wykonania uchwał i jaknajenergiczniejszego poparcia moralnego i materyalnego strejkujących robotników stolarskich.**

Za Okręgową Komisyę Zawodową: Wł. Cezar, przewodniczący; Jan Jasiński. sekretarz. Za Związek Robotników drzewnych: Bol. Jaroszewski.

Organizacya robotnic fabryk tutek w Krakowie wzywa robotnice jak i dziewczęta, aby obecnie w fabrykach tutek w Krakowie roboty nie przyjmowały z powodu akcyi cennikowej. Wzywamy również matki, żeby aż do załatwienia sprawy cennika swych córek do fabryk za pracą nie posyłały. Organizacya potrzebującym robotnicom gwarantuje na czas akcyi cennikowej inne rentowne zajęcie. **Zarząd.**

Stosunki w cegielni firmy Ekstein w Bochni urągają najprostszym pojęciom prawa i etyki. Pracuje w niej stale około 120 ludzi, najbiedniejszych z pośród miasta i poblizkich wsi, przyjmowanych i oddalanych dowolnie według widzimisię dyrekcyi, bez jakiegokolwiek oznaczenia w drodze umowy tak warunków pracy, wynagrodzenia, jak i bez żadnego wypowiedzenia. Zdarza się, że przyjmuje się do pracy jedynie tych, którzy przyniosą własne narzędzia do kopania ziemi, choć za nie robotnikowi zupełnie się nie płaci, ani też wrazie zużycia ich nie odkupuje, ale uczynić to musi sam robotnik własnym swym kosztem ze swego lichego, głodowego zarobku.

Poziom płac jest niższy od zarobku bydlęcia, bo bydlę zarobi sobie dzień w dzień na swe pełne utrzymanie, zaś płace ludzi firmy Ekstein dochodzą wysokości wartości bochenka chleba, a czasem do półtora dziennie! Gdzie zaś reszta olbrzymich dziś kosztów utrzymania, gdzie zwrot za zniszczone przy robocie narzędzie pracy i odzienie? Górnicy węglowi, czy solni których pracy dorównuje praca w cegielni, zarabiają do 2000 mk. dziennie, co dziś za licha płacę uważać należy, zaś płace w cegielni nie dochodzą przeciętnie do 500 mk. dziennie, bo są tam chłopcy i dziewczęta, których płaca wynosi 300 mk., a nawet i niżej!

Naturalnie przy tym poziomie wynagrodzenia opłaci się, by robotnicy pracowali nieraz i do 14 godzin dziennie, na co władze patrzą obojętnie, bo to przecie tak zwana dobrowolna praca za zapłatą od godziny pond 8 godzin, ale jaka ta praca i płaca, to furda, byle interes szedł! Często robotnikowi przydziela się inny rodzaj pracy, jak dotąd, gorzej dziennie wynagradzany, co wprost uraga prawu. Firma ta nie zna wypowiedzeń, ale oddala ludzi z miejsca.

Ciekawym typem tego przedsiębiorstwa, to jego kasyer Abracham Mörsel, ktry — jak mówi — zapomina z tygodnia na tydzień, by podwyższyć płacę choć kierownik firmy tę podwyżkę proponuje. Zresztą nigdy nie jest podwyżka ta ogólną, bo to złączyłoby ludzi. Tu wysuwa się robotnika przeciw robotnikowi, jednemu się podwyższa, drugiego oddala z miejsca, to znów przyjmuje nowych (ale z łopatami!) za najniższą płacą, i jakoś to dotąd gładko szło. Wszystko jednak ma swój koniec!

Te właśnie podłe stosunki rzuciły robotnika, jak zawsze, do organizacyi zawodowej. Teraz rozpoczęła się zażarta, cicha walka między przedsiębiorstwem a robotnikiem. Pan dyrektor, który nim złożył doktorat prawa „kuć" musiał ekonomię a w niej rozdział o organizacyach zawodowych robotniczych, teraz oświadczył, że on żadnej organizacyi nie uznaje. Chodziło wtedy tylko o organizacyę zawodową narodowej partyi robotniczej. Skoro mu zatem N. P. R. nie pachnie jako trochę antysemicka, to może mu się PPS.spodoba? I dlatego wreszcie znaleźli się robotnicy cegielni w czerwonej zawodówce, co spowodowało ze strony przedsiębiorstwa rzucanie gróźb przeciw pojedynczym, że się im wypowie pracę.

Czy to jednak dobrze będzie? Czy przypadkiem młody doktor nie przeciągnie struny? Prawda, iż czy on na łamistrejków, jak to już raz zrobił, może się jednak grubo pomylić, bo nędza, wyzysk i prześladowanie rodzą burzę. Radzimy zaniechać prowokacyi, uznać stare już prawo robotnika do organizacyi z nią w porozumieniu wszelkie spory między pracującymi a przedsiębiorstwem załatwiać. Inaczej niech się firma Ekstein przygotuje na wojnę z pracującymi tak w cegielni w Bochni, jak i w Tarnowie, bo ceglarze ci nie spoczną, póki sobie swych praw na równi z ceglarzami Krakowa i Podgórza nie wywalczą. A to przecie strata firmy taka walka! Czy nie lepiej w tak dobrej, jak obecnie konjunkturze palić i wyrabiać po kilkanaście tysięcy cegły i dachówki dziennie za marne wynagrodzenie?

Nadmieniamy dodatkowo, cośmy przeoczyli, że palacze i obsługa w cegielni pracuje na dwie szychty po 12 godzin, choć w cegielniach Krakowa i Podgórza praca ta rozłożona jest na trzy ośmiogodzinne szychty.

—ooo—

XI kongres niemieckich Związków zawodowych rozpoczął 19 b. m. swe obrady w Lipsku przy udziale około 700 uczestników. Przybyli między innymi: niemiecki minister gospodarki państwowej Schmidt, minister pracy Brauns, pruski minister handlu Siering, saski minister pracy Ristan, ekonomiści prof. Herkusz i Heyde, reprezentanci ruchu spółdzielczego i t. d. Z zagranicy przybyli delegaci Francyi, Anglii, Belgii, krajów skandynawskich, Szwajcaryi, Węgier, Austryi, Holandyi i **Polski** (tow. Żuławski). Z biura II Międzynarodówki w Amsterdamie przybyło 2 delegatów, a z międzynarodowego urzędu pracy przy Lidze Narodów 2 delegatów. Szwecya i Norwegia przysłały urzędowych przedstawicieli.

—ooo—

Reorganizacya Kasy chorych m. Krakowa

(k) Na mocy nowej ustawy, uchwalonej przez Sejm w roku 1920 w sprawie kas chorych, zarząd Kasy chorych m. Krakowa przystąpił do gruntownej reorganizacyi tej instytucyi.

Przebudowa gmachu

Przedewszystkiem, aby zapewnić chorym leczenie, przystąpiono do przebudowy i nadbudowy gmachu, w którym mieści się Kasa chorych przy ul. Dunajewskiego 5. Nadbudowano II piętro i mausard, oraz przerobiono w całym gmachu sale. Budowa ukończoną została z wczesną wiosną, obecnie zaś są na ukończeniu roboty około urządzeń wewnętrznych gmachu. Na II piętrze urządza się ambulatorya t. zw. centralę leczniczą, w której znajduje pomieszczenie dziewięć ambulatoryów, oraz sala operacyjna, urządzona według wszelkich wymogów współczesnej wiedzy lekarskiej. Znajdują się tam ambulatorya: okulistyczne, laryngologiczne (choroby nosa, uszu i gardła), położnicze, chirurgiczne, weneryczne i skórne. Winda będzie łączyć wszystkie piętra ze sobą dla przewożenia ciężko chorych. Mausard zajęty będzie cały na umieszcze lamp kwarcowych, na elektroterapię, Röntgen, oraz kąpiele w gorącem powietrzu. Aparaty najnowszych konstrukcyj zostały już sprowadzone i są już ustawiane w poszczególnych salach.

Prócz tego pomieszczone zostały na mausardzie zakład dentystyczny, oraz pracownie chemiczno-bakteryologiczne. Na parterze i I piętrze wykończa się roboty około pomieszczenia i urządzenia nowych biur, jasnych i obszernych, oraz poczekalni dla chorych i interesantów. Urządzone będą dwie wielkie kasy i dwie likwidacye dla szybkiego załatwienia spraw.

Ambulatorya na mieście

Prócz ambulatoryum centralnego przy ul. Dunajewskiego 5 Kasa chorych m. Krakowa posiada jeszcze trzy ambulatorya na mieście dla wygody członków Kasy. Są to: ambulatoryum w fabryce tytoniu, w elektrowni i gazowni miejskiej i przy fabryce Zieleniewskiego.

Ekspozytura głównej Kasy chorych znajduje się w Podgórzu przy ul. Kalwaryjskiej 18, w której uruchomionych jest kilka ambulatoryów. Ekspozytura podgórska powstała z Powiatowej Kasy chorych, którą wcielono do krakowskiej Kasy chorych na prośbę dawnego zarządu Powiatowej Kasy chorych w Podgórzu.

Ambulatorya znajdują się jeszcze w Borku Fałęckim i w Skawinie, gdzie pracuje dwóch stałych lekarzy.

Frekwencya w Kasie chorych

W Kasie chorych zatrudnionych jest obecnie 35 lekarzy, specyalistów różnych chorób, oraz naczelna położna.

Kasa chorych posiada 40.000 członków ubezpieczonych, wraz z rodzinami przekracza to 100.000 osób.

Jak wielka to instytucya, wystarczy przekonać się na podstawie świadczeń, zestawionych z ostatnich sześciu miesięcy, t. j. od 1 stycznia do chwili obecnej. W okresie tym wypłaciła Kasa tytułem zasiłków dla chorych przeszło 24 miliony marek, na lekarzy przeszło 26 milionów marek, na leki blisko 10 milionów marek, opłata zą szpitale, w których leczą się członkowie Kasy chorych, wynosiła w tym okresie przeszło 6 milionów marek, koszta pogrzebowe 3 miliony marek.

Prócz tego w sezonie kąpielowym Kasa chorych wysyła członków swoich na kuracyę do miejsc klimatycznych i kąpielowych.

Subwencye Kasy chorych

W bieżącym roku zarząd Kasy chorych przyznał poza ustawowemi świadczeniami szereg subwencyj dla instytucyj humanitarnych w naszem mieście. Między innemi otrzymały: Towarzystwo ratunkowe 250.000 mk, Tow. przyjaciół dzieci 600.000 mk na dożywianie dzieci robotniczych i 500.000 mk na kolonie dla dzieci robotniczych (na Orawie, w Lanckoronie i na Śląsku). Z subwencyi tej korzystać będzie około 500 dzieci biednych rodziców. W końcu przyznano subwencyę dla Tow. kolonii wakacyjnej uczniów szkół średnich w Porębie Wielkiej w kwocie 100.000 mk.

Nadto Kasa chorych wysyła dzieci chore na jaglicę (trachoma) do zakładu leczniczego w Witkowicach, oraz dzieci chore na skrofulozę i gruźlicę kostną do zakładu leczniczego Uniwersytetu Jagiellońskiego w Zakopanem. Zakład ten pozostaje pod kierownictwem prof. Emila Godlewskiego.

Krakowska Kasa chorych, jak widzimy, jest jedną z najpoważniejszych tego rodzaju instytucyj w Polsce, dzięki zabiegom i zrozumieniu jej posłannictwa ze strony kierownika tej instytucyi.

W końcu zaznaczyć należy, że po zupełnem ukończeniu przebudowy i urządzeniu Kasy chorych nastąpi oficyalne uroczyste otwarcie tej instytucyi, poczem zarząd przystąpi bezzwłocznie do rozpisania wyborów na podstawie nowej ustawy.

Z sali sądowej

Kraków, 24 czerwca.

Sąd doraźny

Wczoraj przed sądem doraźnym wojskowym w Krakowie, stanął morderca naczelnika stacyi w Radziszowie Rudolfa Wiesiołowskiego, nazwiskiem Feliks Krzeszowski l. 21. Trybunałowi przewodniczył pułk. Harasymowicz, wotowali: płk. Grodzicki, kpt. Puchała, kpt. Puzor i por. Rosiek. Oskarżał prok. Wanicki, bronił kpt. Ślizowski. Podczas rozprawy przyznał się Krzeszowski do popełnionej zbrodni i zeznał, że uczynił to w celach rabunkowych. Feliks Krzeszowski, jeszcze będąc w czynnej służbie przy 1 pułku kolejowym, snuł plany, co do tego rabunku i wtajemniczył w nie St. Zabłockiego oraz jego żonę. W początku czerwca zbiegł Krzeszowski z oddziału i szukał sposobności do wykonania swych planów. W nocy z 7 na 8 bm. zjawił się u Zabłockiego, który mu zakupił brauning. Po odejściu pospiesznego pociągu wpadł Krzeszowski do kancelaryi naczeln. Wiesiołowskiego i oddał do leżącego na kanapie strzał. Naczeln. Wiesiołowski zerwał się i począł się szamotać z napastnikiem. Wtedy Krzeszowski po raz drugi strzelił, a Wiesiołowski nie tracąc odwagi wyrwał rewolwer z ręki napastnika i skierował lufę w jego głowę, biegnąc za nim na peron. Tu Wiesiołowski wskutek odniesionych śmiertelnych ran padł omdlały na ziemię. Krzeszowski, myśląc, że ofiara jego żyje, umknął do Lencz. Dalej zeznał obwiniony, że w rabunku przeszkodziły mu psy Wiesiołowskiego, które głośno ujadały. Przesłuchano także Zabłockiego, wspólnika w planowanym napadzie, którego przyprowadzono do sądu wojskowego pod silnym konwojem z więzień sądu okręgowego karnego, w których wraz z żoną siedzi pod zarzutem współudziału w morderstwie. Po przeprowadzonej rozprawie, trybunał udał się na naradę, poczem przewodniczący zapowiedział ogłoszenie wyroku na dziś na godz. $11^1/_2$ w południe. Jak wiadomo bowiem według procedury wojskowej, wyrok sądu doraźnego musi być przed ogłoszeniem zatwierdzony przez komendanta korpusu.

—ooo—

O zdradę główną

(k) Wczoraj toczyła się tajna rozprawa przed trybunałem wojskowym pod przew. płk. Bartika przeciw Józefowi Olechowi, plut. 40 p. p. oskarżonemu o zdradę główną. Wedle aktu oskarżenia Olech w 1920 r. podczas akcyi plebiscytowej działał na szkodę państwa polskiego, szpiegując na rzecz Czech, oraz w barakach w Cieszynie buntował uchodźców i nastrajał ich do ruchu komunistycznego. Zdradził także organizacye P. O. W., oraz przyczynił się do tego, że uwiadamiając Czechów o konfiskacie przez wojska polskie ich składów z bronią, umożliwił im wywiezienie owej broni do Czech. Z powodu niezjawienia się kilku świadków, rozprawę odroczono.

—ooo—

Znowu proces polityczny

(k) Tocząca się od dwóch dni przed ławą przysięgłych krakowskiego sądu okręgowego, rozprawa przeciw J. Grabowskiemu, oskarżonemu o agitacyę komunistyczną w Jaworzniu, została wczoraj o godz. 12 w południe przerwana, a to z powodu niejawienia się jednego z głównych świadków. Rozprawa będzie podjęta jeszcze w obecnej kadencyi, prawdopodobnie w sobotę dnia 1 lipca.

NADESŁANE

Badacze Pisma św.

z przyczyny szczupłego lokalu, przenoszą swoje poufne zebranie na niedzielę 25 czerwca od godz. 2—5 popołudniu do sali Związku Stow. Robotn. przy ul. Dunajewskiego L. 5.

O powieść

Niedawno poruszył Adam Grzymała Siedlecki sprawę współczesnej powieści polskiej i „głowił się“ uczciwie a daremnie na temat — „O gdzieś się podziała — o gdzie?!“ Mówiąc prozą skonstatował ogólnie zresztą rzucający się w oczy fakt, braku powieści polskiej, spowodowany poprostu tem, że młodzież literacka produkująca nadmierne może nawet wybujałą ilość poezyj (prozą i wierszem) nic się jakoś nie garnie do tak ważnego dla literatury i dla ogółu czytelników gatunku, jakim jest dobra powieść czy nowela — a literaci „starzy“, bici i kuci na cztery nogi, rozleniwili się czemuś plugawie i wolą nowe i coraz to nowe (szczęśliwi!) wydania rzeczy starych i coraz to starszych.

Po tych na ogół nie wesołych, bardzo uczenie i bardzo gruntownie wyłożonych racyach, stara się zanalizwać haniebne owego stanu przyczyny i wyjaśnić samo nużące zagadnienie — niby to czemu tak jest i dlaczego?

Przecież autorowie „starzy“ są jeszcze w pełni sił w najlepszych latach męzkich, cóż się im zatem stało u licha? Przecież — no przecież i młódź wykazuje talenty i zacięcie (ba — jakie nawet czasami) a jednak...

Wierszyki — wierszyki — wierszyki — jakieś maleńkie (u Tuwima mistrzowskie) ustępik! prozą, coś nie coś na ćwierć aktu, na ćwierć scenkę (szopka warszawska) ot i wszystko.

Rozumie się, że nie należy sądzić, aby takiemi właśnie kulawemi słowami przemawiał Siedlecki w swoim artykule, nadto jest na to starym i uczonym krytykiem, by sobie pozwolił na taką nieprzyzwoitą szczerość. Boże uchowaj!

Zawsze jednak było w tonie, w wyrażeniach, między wierszami zresztą może, coś z tego przeceniania prozy (n. p. powieści) na niekorzyść poezyi. A może zresztą tylko **nowej** poezyi? Mniejsza jednak o to. Samo poruszone przez Siedleckiego zagadnienie jest dostatecznie interesującem, by do niego powrócić.

Nie odmawiając bynajmniej wpływu na twórczość artysty warunkom zewnętrznym (politycznym, społecznym, ekonomicznym) zgodzić się jednak musimy, że decydującą rolę w tym kierunku odgrywają zawsze jego warunki (przeżycia) wewnętrzne.

Owa zewnętrzność (inaczej życie realne) może być mniej lub więcej ciekawem tłem — ramami twórczości, nawet bodźcem do niej — treścią jednak pozostaną zawsze przeżycia wewnętrzne (sfera uczucia czy rozumu) jednostki twórczej, która to właśnie **w sobie, nie poza sobą (nie na zewnątrz)** ma i mieć musi owo najciekawsze ze wszystkich laboratoryów świata — ów najbardziej skomplikowany warsztat pracy twórczej — duszę artysty.

I jeżeli gdzie szukać nam należy przyczyn jakiegoś artystycznego przewrotu — to tam właśnie przedewszystkiem.

Tam to — we wnętrzu człowieka wogóle a artysty w szczególności „coś“ się dzisiaj zepsuło i przełamało, — źle mówię; to „coś“ łamało się już nieraz — od niepamiętnych czasów przychodziły takie lata dziwacznych zamętów a nie działo się to kiedyindziej i wśród innych oznak zewnętrznych jak właśnie obecnie.

Nic, tylko znowu nadszedł młody i radosny czas szukania. Szukania drogi — ścieżyny bodaj — „błędnej“ czy „właściwej“ nie na miejscu byłoby pytać. Nie w tem treść zagadnienia. Chodzi o drogę **nową**.

To co było, nie zadawala nas już ani w części.

Dlatego co mieści się w piersi nie ma jeszcze właściwego sposobu wyrażenia — nie ma formy. (Dlatego to powstają nie — foremne, inaczej formistyczne, dziwolągi).

Stara forma budzi w nas już zastrzeżenia, powątpiewania — często odrazę. Nie jest **„zła“**, nie jest **„dobra“** — jest poprostu **stara**. Stara i nic więcej. Stara, znoszona, zużyta i nadużyta. — Oklepana. Zaklęto w nią najcudniejsze „perły“ poezyi czy prozy, ale wtłoczono i „wieprze“ — i to takie jeszcze — i to ile jeszcze! I dlatego dzisiaj tylu ludzi młodych, tylu twórców młodych **szuka**. Mniej lub więcej błędnie, właściwiej lub niewłaściwiej. Ktoś napewno znajdzie — bo przecież tak być musi oczywiście. Tyle już tak przecież było razy. I wtedy stanie się to, na co czekamy wszyscy. Wtedy też znajdzie się nowa powieść polska. Entuzyaści ujrzą nowe objawienie Boże. A to tylko będą skromne i ciche narodziny nowego kierunku.

K. F. Enpee.

—ooo—

KRONIKA

Kraków, 24 czerwca.

Groźba zamknięcia kilku szkół krakowskich

(k) Klęska mieszkaniowa w Krakowie zagraża bardzo poważnie kilku średnim zakładom naukowym, co do których istnieje uzasadniona obawa, że będą musiały przerwać swoją działalność. Ponieważ gmachy gimnazjów IV, VII żeńskiego oraz seminaryów nauczycielskich męskiego i żeńskiego zostały przez władze szkolne zajęte na czas określony kontraktem, którego termin upływa częścią z rokiem kalendarzowym 1922, częścią zaś z 1922/23, przeto kuratoryum liczy się z tem, że po upływie terminu kontraktowego będzie zmuszone przerwać naukę we wspomnianych powyżej zakładach. Dodać należy, że większość sal krakowskich zakładów naukowych jest tak nieodpowiednią do nauki, względnie dla braku lokalu, poszczególne klasy mieszczą tak dużą ilość młodzieży, że, jak lekarze szkolni stwierdzili — 93% uczenic choruje na blednicę, anemię itp., co naturalnie odbija się niekorzystnie na nauce. Również bardzo szczupłą ilością sal dysponuje kuratoryum odnośnie do szkół powszechnych, tak dalece, że w szeregu klas nauka prowadzona jest na trzy zawody.

Krakowskie władze szkolne robiły starania u czynników wojskowych o odstąpienie na użytek szkół koszarów Ks. Józefa, stojących próżno, względnie kilku sal w koszarach przy ul. Rajskiej. Wojskowość odmówiła, motywując to tem, że akademicy mieszkający w koszarach przy ul. Rajskiej będą musieli od września opróżnić koszary. Co się tyczy budynków szkolnych w miasteczkach i wsiach okręgu krakowskiego, sprawa pozostawia również dużo do życzenia. Dodać jednak należy, że ruch budowlany zaczyna się bardzo wybitnie wzmagać, z poparciem rządu, który pokrywa 50% kosztów budowy gmachów szkolnych.

Ogółem na 29 budynków szkół średnich w okręgu szkolnym krakowskim jest tylko siedm gmachów własnością państwa, reszta należy do gmin i osób prywatnych, rząd jednak pertraktuje o nabycie tych budynków.

Pomoc lekarzy dla urzędników państwowych

Wydział Związku lekarzy Małopolski i Śląska z siedzibą w Krakowie na posiedzeniu w dniu 10 czerwca przy współudziale prezydenta Izby lekarskiej krakowskiej uchwalił jednomyślnie po wysłuchaniu opinii zaproszonych delegatów Związku urzędników państwowych województwa krakowskiego i po przeprowadzonej dyskusyi zwrócić się do lekarzy z gorącem wezwaniem o leczenie członków Związku urzędników państwowych i ich rodzin z opustem 50 proc. za wizyty lekarskie, względnie dokonane zabiegi. — Uposażenie urzędników jest obecnie nad wyraz marne. Rząd państwa polskiego, zamiast podnieść im płace odpowiednio do dzisiejszej drożyzny, chce im dać bezpłatną pomoc lekarską, opłacaną przez skarb państwa. Dąży więc rząd w ten sposób do upaństwowienia lekarzy, co pociągnie za sobą proletaryzacyę stanu lekarskiego, a zarazem stwarza dla urzędników złudę pomocy lekarskiej, której oni sami sobie nie życzą i przed nią się bronią, jakto stwierdzili wyraźnie, w dyskusyi nad tą sprawą delegaci Związku urzędników. Wzywamy przeto kolegów, zamieszkałych w województwie krakowskiem a chętnych do leczenia za zniżką 50 proc., ażeby zgłaszali swe adresy (specyalistów o podanie swych specyalności) i godzin ordynacyjnych do Związku lekarzy Małopolski w Krakowie (Radziwiłłowska 4). W wypadkach wyjątkowych, za sługujących na szczególne uwzględnienie, nie wątpimy, że koledzy udzielą pomocy lekarskiej nawet bezpłatnie, kierując się — co zresztą zawsze robili i robią — zasadą humanitarności i wzajemności społecznej wobec tych, którzy spędziwszy długie lata na mozolnych i kosztownych studyach, w nagrodę za to zostali dzisiaj zepchnięci na szary koniec i wraz z rodzinami pędzą marny żywot. Dodajemy, że zniżone opłaty lekarskie mają obowiązywać tak długo, dopóki rząd nie podniesie płac urzędniczych odpowiednio do panującej drożyzny. Spodziewamy się, a nawet jesteśmy tego pewni, że w interesie ładu i porządku społecznego rząd będzie zmuszony rychło to uczynić. Wkońcu wyjaśniamy, że Zarząd Związku urzędników zobowiązał się wystawiać legitymacye uprawniające do zniżkowego leczenia tylko członkom na uwzględnienie w tej mierze zasługującym.

Posiedzenie Rady miejskiej odbędzie się we wtorek.

Sprawy miejskie. Na piątkowem posiedzeniu komisyi administracyjnej naczelnik akcyzy dr Zawadzki złożył sprawozdanie z defraudacyi, popełnionej w urzędzie akcyzowym na Grzegórzkach. Sprawca defraudacyi J. P. popełnił samobójstwo w nocy z 8 na 9 maja. Szkoda wynosi 322.711 mk 50 fen. Uchwalono sprawę defraudacyi odstąpić prokuraturze. Następnie uchwalono budowę piętra w oficynach administracyi akcyzy przy ul. Kopernika kosztem 16 mil. mk. R. m. tow. dr Müller był za budową osobnego budynku na innem miejscu. Wreszcie załatwiono szereg spraw administracyjnych, między innemi ustanowiono kilka wyższych rang w miejsce niższych.

Komunikat o stanie pogody, wydany w piątek 23 czerwca o godz. 7.40 wieczór według danych państwowego instytutu meteorologiczn. w Warszawie. Stan atmosfery. Płytka represya, która onegdaj znajdowała się na zachód od Anglii, porusza się szybko na wschód, natomiast wyż barometryczny straciwszy na intensywności, przesunął się w kierunku południowym. W Polsce było przeważnie pogodnie, temperatury popołudniowe wahały się od 20° do 24° (Pińsk 20, Białystok 21, Kraków 22, Poznań 24). W Krakowie temperatura 16, maximum 20, minimum 8, zachmurzenie. Prognoza na sobotę: pogorszenie się stanu pogody, skłonność do burz, deszcz, wiatry zachodnie.

Jubileusz tow. Jana Jaworskiego. Towarzysze podgórscy obchodzą dziś w sobotę jubileusz 25-letniej pracy partyjnej tow. Jana Jaworskiego, który od r. 1897 po dziś dzień zajmuje jedno z naczelnych miejsc w pracy partyjnej. Tow. podgórscy urządzają o 10 wieczorem obchód jubileuszowy w Domu robotniczym, na który zapraszają się starych tow. i życzliwych.

(k) **O władze zwierzchnie krakowskich szkół zawodowych.** Krakowska Akad. handl. i szkoła przemysłowa nie należą jak wiadomo do kuratoryum okręgu krakowskiego, lecz podlegają kuratoryum lwowskiemu. Podobnie rzecz ma się z 43 szkołami zawodowemi t. zw. „wieczornemi“, w obrębie województwa krakowskiego. Ponieważ z takiego anormalnego stanu rzeczy wynikają często kolizye, przeto dwie wspomniane wyżej uczelnie, a nadto czynniki obywatelskie, jak krakowska Rada miejska i Izba handlowa, powzięły w swoim czasie uchwały, domagające się oddania tych szkół pod kompetencyę kuratoryum krakowskiego. Sprawa ta — jak się dowiadujemy — jest na dobrej drodze i wkrótce spodziewać się należy spełnienia słusznych życzeń obywatelstwa krakowskiego.

Walne Zgromadzenie Związku zrzeszeń pracowników publicznych województwa krakowskiego odbędzie się w sali Rady powiatowej w sobotę 24 bm. o godz. 5 po południu. W razie braku kompletu drugie posiedzenie o godzinie 6 bez względu na komplet.

Targ krakowski. Wczoraj na targu pojawiły się w wielkiej ilości młode ziemniaki, za które płacono po 45—50 mk za 1 kg. Truskawki płacono od 450—700 mk za 1 kg, czereśnie od 500—800 mk, borówki od 200—300 mk za 1 litr, poziomki od 600 800 mk za 1 litr, agrest po 120 mk za 1 litr. Ceny nabiału nie obniżyły się.

Z teatru J. Słowackiego. Dziś wieczorem obchodzi teatr jubileusz 50 letniej pracy scenicznej Bolesława Puchalskiego, a od lat blizko 30-tu wiernego pracownika tej sceny. Komedya Abrahamowicza i Ruszkowskiego „Mąż z grzeczności“ ukaże się w kostyumach stylowych z epoki swego powstania a w reżyserskiem opracowaniu M. Jednowskiego. Najwybitniejsze siły zespołu biorą udział w przedstawieniu. W niedzielę po poł. „Zygmunt August“.

Z teatru Bagatela. Jeszcze tylko trzy występy M. Frenkla w kreacyi majora Bodzanty w „Wiernej kochance“. Dziś w sobotę po cenach zniżo-

Socyalista w obronie szkoły klasycznej

W parlamencie francuskim toczyła się świeżo wielka debata nad reformą szkolnictwa średniego. W debacie tej powszechną uwagę zwróciła i wielkie wrażenie wywarła wspaniała mowa, którą wygłosił poseł socyalistyczny tow. **Bracke**, długoletni sekretarz partyjny. Jak wiadomo, właściwe jego nazwisko brzmi: **Desrousseaux**, a Bracke jest jego pseudonimem politycznym. Jest on jednym z najwybitniejszych uczonych francuskich, profesorem filologii klasycznej w Szkole nauk wyższych (Ecole des hautes etudes) która to szkoła jest jeszcze wyższa od uniwersytetu, bo do niej przyjmuje się na uczniów ludzi z ukończonemi studyami uniwersyteckiemi. Wywodów tak znakomitego uczonego słuchała cała Izba poselska z natężoną uwagą, mimo że mowa jego była tak długa iż zajęła dwa posiedzenia.

Bracke z całą stanowczością wystąpił **w obronie gimnazyum klasycznego**. Świat klasyczny stanowi podstawę dzisiejszej kultury. Tóteż czytanie autorów klasycznych greckich i łacińskich w oryginale powinno stanowić ośrodek nauczania w szkole średniej, a dokoła tego ośrodka skupiać się powinny wszystkie inne nauki, składające się na całokształt ogólnego wykształcenia. Pozbawienie większości młodzieży wykształcenia klasycznego i zachowanie go wyłącznie dla garstki uprzywilejowanej byłoby zdaniem Bracke'a niedemokratyczne, albowiem dałoby owej garstce przewagę umysłową nad niekulturalną masą, która wyszedłszy ze szkół realnych miałaby tylko ciasne, praktyczne wyszkolenie zawodowe, a pozbawionaby była istotnej oświaty.

Takie poglądy wyznają socyaliści w kraju o starej i wysoko rozwiniętej cywilizacyi, jakim jest Francya, gdzie nawet przywódcą komunistów jest — profesor filozofii Cachin.

Mowa, którą wygłosił tow. Bracke-Desrousseaux przywodzi na myśl słowa, które niemal równocześnie wyrzekł inny wybitny socyalista zachodni, niemiecki minister tow. dr. Köster; przy otwarciu wystawy przemysłu artystycznego w Monachium powiedział on: „Czerpać z przeszłości, tkwić korzeniami w teraźniejszości, tworzyć dla przyszłości!

—ooo—

PRZEGLĄD LITERACKI

Nowe wydawnictwa Krakowskiej Spółki Wydawniczej (Kraków, ul. Filipa 25):

Michał Bobrzyński: „Szkice i studia historyczne“. Z przedmową prof. Stan. Estreichera. Dwa tomy. Biblioteka historyczna Nr. 4).

Zdzisław Morawski: „Z O rodzeu a włoskiego“. (Dwie tragedye weneckie w XV wieku. — Zorze Dantejskie. — Z teki nowelistów włoskich). Z siedmioma illustracyami. (Z historyi i literatury Nr 13).

Józef Tretiak: „Adam Asnyk jako wyraz swojej epoki“. (Z historyi i literatury Nr. 14).

„O naprawę Rzeczypospolitej“. (Książka zbiorowa). Stron 200. (K. W. Kumaniecki, M. Zdziechowski, M. Rostworowski, S. Estreicher, M. Rozwadowski, K. Morawski, M. Siedlecki, J. Łoś, R. Dyboski, T. Brzeski, A. Krzyżanowski, W. L. Jaworski, F. Zoll).

„Przegląd współczesny“, miesięcznik pod redakcyą prof. Stan. Wędkiewicza. Zeszyt. Treść: Stan. Windakiewicz: W rocznicę padewską“. Zdzisław Morawski: U kolebki uniwersytetu padewskiego. Jan Kucharzewski: Legenda o zgniłym Zachodzie (dok.). Zofia z Kossaków Szczucka: Polskie formacye wojskowe na Wołyniu (1917—18). Antoni Potocki: Józef Konrad Korzeniowski (Joseph Conrad). Mieczysław Brahmer: Przyjaciele Polski wśród współczesnych pisarzy francuskich. S. P. Koczorowski: Życie polskie w Paryżu. J. St. Bystroń: Życie naukowe w Poznaniu. Jadwiga Ziemięcka: Kongres gleboznawczy w Pradze. Uroczystości padewskie. Bernard W. A. Massey: Uniwersytety a państwo. Marya Morstinówna: Kobiety członkami akademij francuskich. Pułkownik sztabu generalnego K.: Utworzenie wojska polskiego. Pułkownik dr. Roman Górecki: Skarb i wojsko. Adam Krzyżanowski: Walka o naftę. Antoni Potocki: Wystawy i koncerty paryskie. R. U.: Zabiegi o tron niemiecki. W. L. Jaworski: Po Genui.

nych „Swiderek“ z popisową rolą pp. Wernicz i Nowackiego. W przygotowaniu komedya F. Gavaulta „Pomysł p. Franciszki“. Atrakcya tej nowości będą gościnne występy pp. Mieczysława i Tadeusza Frenkla (syna).

Opera i Operetka. Dziś w sobotę premiera operetki „Piękna Syrena“ O. Straussa przy udziale pp. Ordonówny, Zelskiej, Minowicza, Petronia, Winklera i Rewskiego Nowe tańce i ewolucye układu J. Cesarskiego.

Z teatru Nowości. Drugi występ St. Maryańskiego w „Japonce“ dziś w sobotę. „Japonka“ powtórzona będzie w niedzielę wieczór z udziałem St. Maryańskiego, a w niedzielę popoł. po cenach zniżonych „Gwiazda filmu“.

XIV koncert symfoniczny orkiestry Związku muzyków polskich z udziałem śpiewaczki Ady Sari odbędzie się we czwartek 29 bm. o godz. 11 przed południ. w sali Starego Teatru. Bilety w firmie Leserkiewicz (plac Szczepański).

Uroczysty koncert ku uczczeniu 50-letniej rocznicy zgonu St. Moniuszki odbędzie się 25 b. m. w sali teatru Bagatela o godz. 12 w południe staraniem Towarzystwa Oratoryjnego z udziałem artystów opery, chóru mieszanego Tow. Oratoryjnego i orkiestry symfonicznej Związku muzyków polskich. Bilety o 70% zniżone.

Państwowa szkoła przemysłu artystycznego w Krakowie. W poniedziałek 26 b. m. o godz. 6 wieczór odbędzie się w budynku szkoły przemysłowej aleja Mickiewicza 7, II piętro, drzwi 22, odczyt na temat: „Formy w ogólności i formy ornamentalne“, illustrowany pracami uczniów. Prelegenci: prof. Krzyżanowski Wacław i Homolacs Karol.

Kino pouczające Muzeum przemysłowego wyświetla w sobotę 24 czerwca ostatni przedwakacyjny program o godz. 5, 6½ i 8 wieczorem: 1) Poczta amerykańska. 2) Służba lotnicza. 3) Wyrób cukru z trzciny cukrowej. 4) Zabawy i popisy Cowboyow, I i II część. 5) Przegląd: na okręcie, wełna irlandzka, tworzenie się kryształów, polowanie na wydrę. W miesiącu lipcu i sierpniu z powodu kabiny i powiekszania miejsc na widowni kino będzie zamknięte.

Polska na międzynarodowej wystawie dekoracyjnej w Paryżu. W dniach 14 i 16 czerwca w departamencie sztuki w Warszawie odbyła się komisya oceny projektów architektonicznych działu polskiego na wystawie sztuk dekoracyjnych w Paryżu w 1924 r., nadesłanych na skutek odezwy konkursowej gen. delegata polskiego. Komisyę stanowili pp. dyrektorowie departamentu sztuki Julian Fałat, zastępca dyrektora Jan Skotnicki, gen. delegat wystawy Jerzy Warchałowski i architekci prof. Adolf Szyszko Bohusz i prof. Stanisław Noskowski. Z 7 nadesłanych prac (cztery z Warszawy, trzy z Krakowa) zakupiono po 200.000 m sześć projektów, których autorami są arch. Dygat (rys. Henneberg), Józef Czajkowski, Karol Tichy z Warszawy i architekci Franciszek Mączyński, Karol Stryjeński i Stefan Żeleński z Krakowa.

(k) Pogrzeb ofiar katastrofy lotniczej. Wczoraj o godz. 4 po poł. odbył się pogrzeb ofiar katastrofy lotniczej, która miała miejsce 20 b. m. na lotnisku w Rakowicach. Jak już donosiliśmy, ofiarą katastrofy padło dwóch młodych lotników: pilot plut. Czesław Wojtczak l. 20 i plut. płatowcowy Józef Skozera l. 26, którzy zginęli na miejscu katastrofy pod szczątkami aparatu. Wczorajszy pogrzeb był wielką manifestacyą dla dzielnych lotników, którzy zginęli na stanowisku. W pogrzebie wzięli udział delegaci wszystkich formacyj stacyonowanych w Krakowie, przedstawiciele dowództwa okręgu korpuśnego, korpus oficerski pułku lotników i liczna publiczność. Przed zwłokami lotników, umieszczonymi w trumnach na kadłubie samolotu, postępowały delegacye poszczególnych oddziałów, niosąc wspaniałe wieńce z szarfami. Także delegacya robotników warsztatów lotniczych niosła olbrzymi wieniec wsparty na śmigach samolotu. Muzyka wojskowa grała marsze żałobne. Nad konduktem w przestworzach szybowały trzy samoloty, z których w chwili spuszczenia trumien do grobu rzucono pęki kwiecia na świeżą mogiłę.

(k) Kary na lichwiarzy. Krakowski urząd walki z lichwą nałożył w ostatnich dniach następujące kary za lichwę: restauratorowa St. Miga, skazana została na 5 dni aresztu bez zamiany na grzywnę, restaurator Michał Leuman na 5000 mk lub 1 dzień aresztu; rzeźnicy: Fr. Wiśniewski i Wł. Kopczyński, każdy na 50.000 mk lub 30 dni aresztu, Teofil Horbow na 15.000 mk lub 15 dni aresztu, Józef Kühnreich i Wolf Wettstein na 10.000 mk lub 10 dni aresztu; za lichwę nabiałem skazane zostały: Helena Bińczycka i Marya Dragówna, każda na 3000 mk lub 3 dni aresztu, Marya Noga, Maryanna Kaczmarczyk i Karolina Wodzicka, każda na 2000 mk lub 2 dni aresztu. Za lichwę papierosami skazano Wł. Rumplera, restauratora na 25 000 mk lub 10 dni aresztu, a Ludwika Wiewiórskiego kelnera na 10 000 mk lub 7 dni aresztu. Za wykup zboża, owoców i ziemniaków zostali skazani: Gusta Grauer i Perla Teichner, obie po 50.000 mk lub 14 dni aresztu, Michał Arenstein na 30 000 mk lub 15 dni aresztu, Mojżesz Kleiner, Teodor Mrugacz i Jan Arendarczyk, każdy na 10.000 mk lub 10 dni aresztu. Elżbieta Smitek i Stanisław Miceun, każde na 3.000 mk lub 4 dni aresztu.

(k) Konfiskata papierosów. Organa urzędu walki z lichwą przeprowadziły w szynku M. Hilfsteina przy ul. Wolskiej rewizyę, w czasie której skonfiskowano większą ilość papierosów egipskich (cieszyńskich), które Hilfstein sprzedawał po 15 mk za sztukę, podczas gdy cena rządowa wynosi 8 mk; nadto znaleziono „sfinksy“, pochodzące z tajnej fabryki tytoniu i 80 flaszek sztucznego koniaku z etykietami prawdziwego koniaku, tj. z trzema gwiazdkami i napisem: „Cognac“. Hilfstein nie mógł wytłumaczyć się z pochodzenia tych trunków. Dalsze śledztwo w tej sprawie w toku.

Wielkie włamanie. Z zamkniętego mieszkania p. Adeli Grünzweig przy ul. Bernadyńskiej, skradziono onegdaj 3 czeki na 750 franków, 300 franków golówką, 800 koron czeskich, 1000 marek niem., oraz biżuteryę, przedstawiającą wartość kilku milionów marek.

Sprzeniewierzenie. Do policyi doniosła p. Rozalia B., że niejakiemu Aleksandrowi Fischbeinowi wręczyła onegdaj kwotę 65.000 mk na zapłacenie rachunków w elektrowni miejskiej. Fischbein przywłaszczył sobie tę kwotę i zbiegł w niewiadomym kierunku.

Echa „Lajkonika“. Podczas „Lajkonika“ grasowali na rynku kieszonkowcy, którzy obficie się obłowili. Do policyi doniesiono o szeregu takich kradzieży. Policyi udało się aresztować St. Bruzdę, który podczas obchodu „Lajkonika“ okradł kilka osób, o czem świadczą znalezione przy aresztowanym portfele. Również wpadł w ręce policyi Jan Treja l. 18, aresztowany w chwili, gdy skradł plutonowemu J. B. portfel.

Ucieczka uczniów. Na dworcu kolejowym przytrzymano Ludwika Smółkę l. 15 i Jana Dawiskibę l. 14, obu ze Lwowa, którzy z obawy przed złemi notami w szkole, zbiegli z domu rodzicielskiego.

Na gorącym uczynku. Pod zarzutem usiłowanej kradzieży z włamaniem do kancelaryi szkoły św. Barbary przy ul. Szujskiego, aresztowano Jana Serkowskiego l. 20. Ujęcie włamywacza nastąpiło w chwili, gdy Serkowski usiłował podrobionym kluczem otworzyć szafę w kancelaryi szkoły. — Również wczoraj aresztowano dwóch włamywaczy, Franciszka Bilińskiego l. 20 i Wojciecha Kozłowskiego l. 21. Obaj ci młodzieńcy usiłowali okraść mieszkanie przy ul. Rzeźniczej, a jeden z nich wdrapał się po gzymsie do otwartego okna na I piętrze. W tej chwili nadszedł policyant i ujął obu pechowców.

Wypadek na statku. Wczoraj popoł. wezwano pogotowie ratunkowe do przystani koło III mostu na Wiśle, gdzie Antoni Kubin, pomocnik maszynisty, podczas czyszczenia maszyny statku, dostał się między tryby i doznał ciężkich obrażeń, o raz złamania podstawy czaszki. Lekarz pogotowia przewiózł go do szpitala.

Zatrucie gazem. Pogotowie ratunkowe wezwano wczoraj do domu pod l. 10 przy ul. Kopernika, gdzie 60 letnia Rozalia Witaś uległa zatruciu świetlnym gazem. Lekarz pogotowia po przybyciu na miejsce wypadku, stwierdził już tylko śmierć ofiary nieszczęśliwego wypadku. Trupiarka przewiozła zwłoki do zakładu medycyny sądowej.

—ooo—

Z POLSKI

Zjazd koleżeński. W Tarnowie odbył się we wtorek 20 czerwca zjazd koleżeński byłych uczniów gimnazyum tarnowskiego, którzy przed 30 laty (w r. 1892) zdali tamże maturę. Ogółem zdawało ich wtedy maturę 32, z których 7 zmarło w ciągu tych lat trzydziestu. Z 25 żyjących przybyło na zjazd 20 z różnych miejscowości Małopolski zachodniej, ze Lwowa, z Gdańska i z Mysłowic na Górnym Śląsku, a mianowicie: urzędnicy krakowskiej dyrekcyi kolei dr Józef Bromberg i Władysław Mendocha, sędziowie okręgowi Józef Czapliński, Michał Kuciński, Stanisław Nowak i Jan Wajda, urzędnicy skarbowi Franciszek Cieklinski, Jan Dylski, Józef Kochaj i Franciszek Radło, profesorowie gimnazyalni ks. Władysław Machela i Antoni Panek, nauczyciel ludowy Wawrzyniec Święs, kanonik i proboszcz katedralny w Tarnowie ks. Kasper Mazur, wiceprezydent m. Krakowa dr Piotr Wielgus, redaktor „Naprzodu“ Emil Haecker, adwokat dr Eliasz Simche, komisarz starostwa Jerzy Muszyński, naczelnik polskiego urzędu pocztowego w Gdańsku Piotr Reguła, dyrektor tarnowskiej Kasy oszczędności Józef Donnersberg. Z dawnych profesorów owej klasy przybyło tylko trzech z pośród czterech żyjących: ks. prałat Franciszek Walczyński, ks. prof. dr Aleksander Pechnik ze Lwowa, prof. Andrzej Jaglarz z Krakowa.

Rano odbyła się w katedrze uroczysta msza, którą odprawił ks. kanonik Mazur, poczem ks. Walczyński wygłosił od ołtarza serdeczną exhortę. Następnie ks. Mazur przyjął kolegów i profesorów śniadaniem w probostwie katedralnem. Wszyscy udali się potem do gimnazyum, gdzie w tej sali, w której mieściła się przed 30 laty VIII klasa i w której zdawali maturę ustną, powitał ich obecny dyrektor gimnazyum p. Jan Jaglarz, poczem w zastępstwie zmarłego gospodarza klasy prof. Habury przemówił ks. dr Pechnik i odczytał katalog klasy, przyczem uczczono pam[illegible] kolegów. W pięknej, wzruszającej przemowie ks. Mazur wywołał wspomnienia życia szkolnego, tajnego spisku patryotycznego, do którego wszyscy koledzy należeli i t. d. Wkońcu przemówił prof. Andrzej Jaglarz. Po zdjęciu wspólnej fotografii na dziedzińcu gimnazyalnym uczestnicy zjazdu zjedli obiad u św. Zyty, poczem zwiedzili skarbiec katedralny, gdzie im ks. Mazur pokazał cenne zabytki sztuki złotniczej i hafciarskiej średniowiecznej i renesansowej, francuskiej i polskiej. Zakończył się zjazd podwieczorkiem w ogrodzie danym przez dra Wielgusa w jego domu rodzinnym. — Nastrój był ogromnie serdeczny i świadczył o trwałej przyjaźni, nieprzerwanej oddaleniem czasu i miejsca, niezmąconej przynależnością do różnych obozów politycznych.

Drugi zjazd postanowiono odbyć za lat pięć.

Fałszywe markówki. Z Polskiej Krajowej Kasy Pożyczkowej zawiadamiają: Pojawiły się w obiegu dwa typy fałszywych banknotów po marek 500 (zielone), dwa typy fałszywych banknotów po marek 1000 z datą 23 sierpnia 1919 r. fioletowe i jeden typ fałszywych banknotów po 5000 marek z datą 7 lutego 1920 r. Falsyfikaty z wyjątkiem fałszowanych banknotów po 500 marek drugiego typu, wykonane są na ogół nieudatnie na papierze zwyczajnym.

Zjazdy. W Brzeżanach odbędzie się w dniach 29 i 30 lipca zjazd b. legionistów oficerów i żołnierzy wojsk polskich, pochodzących z Brzeżan, na który wzywamy wszystkich Brzeżańczyków. Opłata 6.000 mk, mniej zamożni płacą połowę. Pisma wszystkie i zgłoszenia adresować należy: Stanisław Wiszniewski w Brzeżanach. Celem odświeżenia węzłów serdecznych z wsią rodzinną i bliższego zetknięcia osobistego starszych pokoleń z młodszymi, a wreszcie celem stworzenia Związku Bieżanowiaków zwołujemy ogólny Zjazd na 15 i 16 lipca. Niech stawią się wszyscy bez względu na swoje stanowisko społeczne, którzy tylko pochodzą z Bieżanowa, a poza nim pracują i przebywają. Udział od osoby na koszta przyjęcia i t. p. po 2.000 mk nadsyłać na ręce Jana Madeja, wójta gminy Bieżanów. Początek zjazdu w sobotę 15 lipca o 3 popoł. przed domem gminnym. Za komitet Zjazdu: ks. Jan Wścisło, dr Andrzej Wcisło, ks. Maciej Jacaszek, Błażej Groblicki junior, Fr. Kiak, Jan Madej, Jan Mąsior.

Rozprawa przeciw Stefanowi Fedakowi o usiłowane morderstwo na osobie Naczelnika państwa i wojewody lwowskiego i o zdradę stanu, oraz przeciw 12 studentom ukraińskim oskarżonym o współwinę w zbrodni usiłowanego morderstwa i zdrady stanu odbędzie się dopiero po feryach wakacyjnych we wrześniu przed ławą przysięgłych. Onegdaj złosili się w sądzie obrońcy oskarżonych i oświadczyli w ich imieniu, że aktu oskarżenia nie przyjmują i wnoszą zarzuciw. To wpłynęło na odroczenie rozprawy do września.

Zagadkowe samobójstwo. W realności przy ul. Teatyńskiej l. 25 we Lwowie popełnił rzekomo samobójstwo por. Henryk Hapka, przydzielony do wojsk. urzędu gospodarczego. Zmarły wynajmował pokój u inż. Gerstingerowej i ona to wołaniem o ratunek z balkonu swego mieszkania wezwała sąsiadów w chwili zajścia. Komisya sądowo-lekarska stwierdziła, że denat miał szarpaną ranę na prawej skroni, zaś otwór bez szarpań z tyłu czaszki bez osmalenia, które następuje wówczas, gdy strzał pochodzi z bliska, jak to bywa u samobójców. Rewolwer ś. p. Hapki leżał na umywalni zdala od zwłok i prawdopodobnie z niego nie pochodził strzał samobójczy. Również otwór do kuli w łóżku, która po zadaniu rany denatowi utkwiła tu, nie odpowiada pozycyi, w której rzekome samobójstwo było popełnione. Zachodzą podejrzenia, że ktoś inny strzelił do zmarłego. Dalsze śledztwo wyjaśni tę zagadkową sprawę.

Odroczenie głosowania nad ordynacyą wyborczą

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 23 czerwca.

Na dzisiejszem posiedzeniu Sejmu odbywało się głosowanie nad pojedyńczymi artykułami sejmowej ordynacyi wyborczej.

Do art. 1 i 2 nie zgłoszono żadnej poprawki.

Do art. 3 zgłosiły PPS i Wyzwolenie poprawkę, aby zasądzenie za sprawy polityczne i społeczne nie pociągało za sobą utraty czynnego prawa wyborczego. Poprawkę **odrzucono**.

Do art. 5 zgłoszono poprawkę, aby takie zasądzenie nie pociągało utraty biernego prawa wyborczego. Poprawkę **odrzucono**.

Do art. 6 Wyzwolenie postawiło poprawkę, aby kandydaci z kół wojskowych i urzędniczych otrzymywali w okresie wyborczym urlop na czas wyborów. Poprawkę **odrzucono**.

Do art. 7 Wyzwolenie postawiło poprawkę, aby wybrany urzędnik otrzymał bezpłatny urlop na czas sprawowania mandatu. Poprawkę **przyjęto**.

Art. 8 przyjęto bez zmiany.

Do art. 9 PPS postawiła poprawkę, aby liczbę posłów oznaczyć na 460, z tego 408 na listy okręgowe, zaś 52 na listę państwową. Na wypadek odrzucenia druga poprawka żąda ustanowienia liczby posłów na 472. Pierwszą poprawkę **odrzucono** w imiennem głosowaniu 235 gł. przeciw 121.

Na tem dalsze głosowanie odroczono **do wtorku**.

Przejmowanie Górnego Śląska

Trybunał rozjemczy

Katowice. (PAT). Dnia 22 bm. odbyło się w Bytomiu konstytuujące zebranie trybunału rozjemczego dla Górnego Śląska, powstałego na podstawie konwencyi genewskiej. Na posiedzenie przybył prezydent trybunału prof. dr Kekenbeck, belgijczyk, dalej prezydent mieszanej komisyi dr Calonder, członkowie trybunału rozjemczego: ze strony polskiej wiceminister Seyda: prof. dr Schneider ze strony niemieckiej (z Wrocławia). Pozatem przybył desygnowany do wprowadzenia trybunału rozjemczego ze strony polskiej konsul generalny w Opolu p. Kęszycki, ze strony niemieckiej dr Lewald. Posiedzenie odbyło się w sali sądu krajowego. Pierwszy przemówił w imieniu rządu niemieckiego były minister **dr Lewald**, poczem przemawiał **p. Kęszycki**, a wkońcu po przemówieniu prezydenta Kekenbecka przyjęto jego wniosek, aby pierwsze publiczne posiedzenie sądu rozjemczego odbyło się 10 lipca, w którym dniu ukończy się ostatecznie przejęcie przyznanych obu państwom obszarów.

Objęcie Królewskiej Huty

Katowice. (PAT). We czwartek nastąpiło przejęcie władzy przez Polskę w Królewskiej Hucie. O godzinie 10 przed południem odbył się przegląd wojsk polskich na rynku katowickim, przeznaczonych do odmarszu do Królewskiej Huty. Huta Królewska cała bogato udekorowana. Nietylko mieszkańcy miasta ale i gmin okolicznych już od samego rana ustawili się w szpaler na drodze od Katowic do Królewskiej Huty dla powitania wojska polskiego.

Ewakuacya trzeciej strefy.

Katowice. (PAT). We czwartek rozpoczęła się ewakuacya trzeciej strefy. Do strefy tej należą po stronie polskiej polska część powiatu bytomskiego i lublinieckiego, po stronie niemieckiej miasto i powiat Olesno, oraz miasto i powiat Raciborz. W sobotę wejdą do tej strefy polska i niemiecka policya. W niedzielę odbędzie się zmiana sztandarów i odmarsz wojsk koalicyjnych. W niedzielę wejdą do drugiej strefy wojska polskie i niemieckie, w poniedziałek rozpocznie się ewakuacya czwartej strefy, do której należą po stronie polskiej powiat pszczyński oraz polska część powiatu Zabrze, po stronie niemieckiej miasto i powiat Koźle.

Traktat amnestyjny

Berlin. (PAT). Gabinet Rzeszy przyjął zawarty między posłem Eckhardtem a polskim wiceministrem Seydą traktat amnestyjny. Traktat przesłano natychmiast parlamentowi Rzeszy. Będzie on badany na jednem z najbliższych posiedzeń.

Ujęcie morderców marszałka Wilsona

Londyn. (PAT). Sprawcami zamachu na marszałka Wilsona są dwaj młodzi Irlandczycy. Zostali oni ujęci przez policyę po dłuższej utarczce z policyą, w czasie której strzelali z rewolwerów. Po uwięzieniu jeden z nich usiłował **popełnić** samobójstwo. Wilson już od pewnego czasu był strzeżony przez żołnierzy policyjnych, **albowiem** obawiano się zamachu na jego osobę ze strony sinfeinistów. W chwili zamachu przed domem Wilsona pełniło straż kilku żołnierzy policyjnych. Wilson, z pochodzenia Irlandczyk, był znienawidzony przez sinfeinistów, ponieważ wypracował plan rozbrojenia irlandzkich partyzantów. W ostatnim czasie Wilson kilkakrotnie oświadczył publicznie, że jest przeciwnikiem pojednawczej polityki Lloyda Georgea.

Rząd Ulsteru zwrócił się do Wilsona z prośbą, aby wypracował plan rozbrojenia partyzantów i zabezpieczenia granicy Ulsteru. Wilson uczynił zadość temu wezwaniu i wypracował propozycye radykalnego rozbrojenia partyzantów, jednakże rząd ulsterski przeprowadził te propozycye tylko w części. Mordercy Wilsona należą do terorystycznego odłamu sinfeinistów. Liczą się z tem, że wobec zamachu na Wilsona gabinet dubliński pod przewodnictwem Collinsa wystąpi energicznie i rozbroi partyzantów. Pierwszym zadaniem nowego parlamentu będzie utworzenie regularnej armii południowo-irlandzkiej. Zamachowcy nazywają się Brien i Kermeli.

Burzliwe posiedzenie parlamentu niemieckiego

Berlin. (AW) Wczoraj sze posiedzenie parlamentu Rzeszy miało przebieg bardzo burzliwy. Pos. Stampfer, redaktor „Vorwärtsu", atakował ostro prawicę nacyonalistyczną, nazywając ją **szubrawcami bez sumienia**. Mowca stwierdził, że nacyonaliści niemieccy uprawiają politykę wewnętrzną i zewnętrzną, która nieuchronnie prowadzi do katastrofy. Jeżeli polityce tej nie będzie położony kres, wówczas **masy robotnicze zostaną wezwane do zgniecenia jej wszelkimi środkami.**

Stowarzyszenia i zgromadzenia

Posiedzenie Komitetu Wykonawczego Obwodowego PPS dla Zachodniej Małopolski i prezydyum Wydziału Rady Robotniczej odbędzie się 25 b. m. o godz. 10 przedpołudniem w redakcyi „Naprzodu". Sprawy wielkiej wagi, obecność wszystkich konieczna.

Baczność krawcy i krawczynie! Zgromadzenie pracowników i pracownic krawieckich odbędzie się w poniedziałek 26 czerwca o godz. 7 wieczór w sali Związku Stow. Robotn. ul. Dunajewskiego L. 5 II p. Do omówienia sprawy: 1) łamanie umowy cennikowej przez majstrów krawieckich, 2) ustawowe urlopy a robotnicy krawieccy. O liczne i punktualne przybycie uprasza **Zarząd.**

Wielki festyn, urządzony staraniem organizacyi kobiet PPS w Krakowie, odbędzie się w niedzielę 25 czerwca w parku na Krzemionkach. Początek o 2 popoł., wstęp 200 mk, dzieci 50 mk. Czysty dochód na cele oświatowe.

Baczność dozorcy domowi! W niedzielę 25 czerwca o godzinie 2 i pół popołudniu odbędzie się posiedzenie głównego Zarządu w sali przy ulicy Dunajewskiego 5 II p. Ze względu na ważność spraw uprasza się o przybycie również członków zarządów oddziałów Krakowa i Podgórza.

Zarząd.

Związek robotników budowlanych w Polsce. Zawiadamiamy grupy naszego Związku na terenie wschodniej Małopolski, ze z dniem 1 czerwca b. r. został otwarty sekretaryat okręgowy, z siedzibą we Lwowie przy ul. Zielonej 7, I p. Sekretarzem został zamianowany **tow. Władysław** Kurtyaniuk. We wszystkich sprawach organizacyjnych należy zwracać się pod adresem: Władysław Kurtyaniuk, Lwów, ul. Zielona 7, I p.

—ooo—

Przegląd gospodarczy

Giełda krakowska z 23 czerwca

Waluty i dewizy	Waluta markowa: Banknoty: Kupno	Sprzedaż	Czeki, przekazy, wpłaty: Kupno	Sprzedaż	Transakcya
Dolary St. Zjed	4400 —	4500·—	4400·—	4500·—	4450·—
„ kanad.	4300·—	4400·—	4300.—	4400·—	—·—
Franki franc.	370·—	385·—	375·—	390·—	—·—
„ belgijs.	360·—	370·—	360.—	375·—	—·—
„ szwajc	840·—	860·—	840·—	860·—	—·—
Funty szterlin.	19.200	19.600	19.200	19.600	—·—
Marki niemiec	13·30	13·80	13·30	13·80	13·25
Korony austr.	—·25	—·29	—·25	—·29	—·26
„ czesko-sł.	84·—	86 —	85·—	87·—	86·25
„ węgiers.	4·50	4·90	4.50	4·90	—·—
„ duńskie	950·—	980·—	950·—	980·—	—·—
Lei rumuńskie	25·—	27·—	27·—	29·—	—·—
Liry włoskie	212·—	222·—	212·—	222·—	—·—
Floreny holen.	1675·—	1725·—	1675·—	1725·—	—·—

	Waluta markowa: ofiar.	żądano	Tranzakcya
Akcye bankowe.			
Bank Przemysł. I—V em.	600·—	700·—	
Bank Hipoteczny	750·—	850·—	
Bank Małopolski	650·—	725·—	
Ziemski Bank Kredyt. . .	600·—	650·—	
Powszechny Bank Kredyt.	350·—	400·—	
Akc. Bank Związk. I-VII	650·—	700·—	
Bank Ziem. Kresów Łańcut	600·—	700·—	
Bank Kred. w Warszawie	3000·—	3200·—	
Bank Związ. Spółek Zarob.	2200·—	2400·—	
Akcye tow. handl. i przem.			
P. T. H. I—IV em.	625·—	675·—	635—650
„Elibor"—Ł. J. Borkowski"	—·—	—·—	
„Impex"	225·—	275·—	
„Pharma" (B. Jawornicki)	3800·—	4000·—	
„Polski Glob"	700·—	800·—	
C. Hartwig, Poznań	—·—	—·—	
Żegluga Polska	325·—	375·—	
Zieleniewski I—III em. „ex"	5000·—	5300·—	5000—5100
Warsz. Parowozy I—II em.	1250·—	1400·—	1375—1325
H. Cegielski, Poznań I-VIII	2400·—	2500·—	
„Lemiesz"	—·—	—·—	
„Trzebinia" I—IV em. . .	1700·—	1900·—	
„Pocisk"	725·—	825·—	
Automotor	1100·—	1200·—	
Portland-Cem. Szczakowa	17.000·—	18.000·—	
Górka	5800·—	6200·—	6000—
Siersza	6000·—	6200·—	
Tepege I—IV	4900·—	5300·—	5100—
Polska Nafta	1700·—	1800·—	
Oikos	7500·—	8000·—	
Pezet	1000·—	1100·—	
Tłuszcze Trzebinia	3800·—	4000·—	
„Krakus" I—V em.	2500·—	2800·—	
Porcelana Ćmielów	4500·—	5000·—	
Fabr. cukru w Chodorowie	3700·—	4000·—	3800—
Elektr. Siersza I—IV em	1200·—	1400·—	

Telegramy giełdowe

Wiedeń. (PAT) Od przyszłego tygodnia giełda wiedeńska notować będzie jedynie w poniedziałek, środę i piątek.

—ooo—

Warszawa (PAT) Giełda warszawska. Waluty: Dolary Stanów Zjednoczonych trans. 4410 4430 4390 sprzedaż 4410 kupno 4370. Marki niemieckie trans. 13'70. — Milionówka trans. 1475 1600. 4 i pół proc. Tow. kred. ziemsk. za 100 rubli trans. —, sprzedaż 240 kupno 230. za 100 marek trans. 58'25, 59. 5 proc. m. Warszawy sprzedaż 220 kupno 215. 6 proc. oblig. w roku 1917 trans. 125.

Zurych (PAT) Zamknięcie giełdy. Berlin 160 Holandya 213 i jedna czwarta. Now vJork 527 i trzy czwarte. Londyn 2335. Paryż 4510. Medyolan 2525, Bruksela 5385 Kopenhaga 112 i jedna czwarta, Madryt 82. Praga 10'07. Budapeszt 0'53 Bukareszt 350, **Warszawa 0'11 i trzy czwarte.** Wiedeń 0'03 i pół, Austr. korona stempl. 0'03 i trzy czwarte.

REPERTUAR

Teatr im. Jul. Słowackiego

Sobota: „Mąż z grzeczności".
Niedziela, 11 rano: „Święto wiosny";
popołudniu: „Zygmunt August";
wieczór: „Mąż z grzeczności".
Poniedziałek: „Mąż z grzeczności".
Wtorek: „Mąż z grzeczności".

Teatr „Bagatela"

Sobota popoł.: „Świderek" (70 proc. zniżone); — wiecz.: „Wierna kochanka".

Miejski teatr: opera i operetka

Sobota: „Piękna Syrena".

Operetka w Nowościach

Sobota: „Japonka" występ Marjańskiego.
Niedziela popołudniu: „Gwiazda filmu";
wieczór: „Japonka".

Redaktor naczelny: Emil Haecker. Redaktor odpowiedzialny: Maryan Jastrzębski.
Nakładem Ludowej Spółki Wydawniczej „Naprzód“ w Krakowie. Czcionkami Drukarni Ludowej w Krakowie. Dunajewskiego 5 (tel. 1310).